

KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI

USTAWY ANTYZAKONNE KULTURKAMPFU I ICH WYKONANIE
NA TERENIE WIELKOPOLSKI
1872—1887

WSTĘP

Wystąpienie rządu pruskiego i rządu Rzeszy Niemieckiej przeciwko zakonom i zgromadzeniom zakonnym, rozważane na tle i w powiązaniu z walką kulturalną musi być oceniane z podwójnego punktu widzenia. Z jednej strony walka ze zgromadzeniami zakonnymi miała niejako aspekt przygotowawczy w stosunku do całokształtu kulturkampfu. Tu należy wskazać na ustawę z 4 VII 1872 r. uchwaloną w sejmie Rzeszy Niemieckiej, będącą niejako środkiem prewencyjnym, skierowanym przeciwko tradycyjnemu, ciągle jeszcze w II połowie XIX w. modnemu wrogowi, jakim byli jezuici i pokrewne im zakony. Z drugiej strony walka z zakonami na terenie Prus w dobie kulturkampfu była swego rodzaju wydźwiękiem toczącej się już walki rządu pruskiego z Kościołem katolickim. Tu tak należy potraktować wydaną przez pruski Landtag w dniu 31 V 1875 r. ustawę znoszącą większość zgromadzeń zakonnych w Prusach. Znać na tej ustawie doświadczenia rządu nabyte w ciągu toczącej się już 2 lata walki o wykonanie ustaw majowych 1873 r., a przede wszystkim doświadczenia, jakich dostarczyło wprowadzanie w życie ustawy antyjezuickiej¹.

Ujmując walkę z zakonami na tle całokształtu walki kulturalnej nie można, rzecz jasna, przeceniać ani obu ustaw antyzakonnych, ani ich skutków, tak bardzo zresztą szkodliwych dla życia zakonnego w całych Niemczech, a przede wszystkim w Prusach. Warto tu natomiast podkreślić motywy i metody prowadzonej z zakonami walki. To znowu zmusza do zastanowienia się nad tym, komu ta walka najbardziej zaszkodziła. Okazuje się, że nie bezpośrednio Kościołowi, lecz bardziej społeczeństwu, w którym instytucje zakonne ważną niekiedy odgrywały rolę. Walka z zakonami w Wielkopolsce miała jeszcze inną charakterystyczną cechę.

¹ Pomijam tu choćby skrótowe omówienie kulturkampfu, gdyż rozszerzyłoby to znacznie ramy artykułu. Zasadnicze rzeczy na ten temat znajdzie czytelnik w opracowaniu J. Krasuskiego, *Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech XIX w.*, Poznań 1963.

Było nią wyraźnie antypolskie nastawienie rządu. Na żadnym odcinku walki kulturalnej w Wielkopolsce nie uwypukliło się ono tak jaskrawo, jak właśnie tu. Nie znaczy to wcale, by akcja antyzakonna nie obejmowała całych Prus, a gdy chodzi o ustawę z 4 VII 1872 r. — całej Rzeszy; nie ulega jednak wątpliwości, że na terenach polskich miała ona szczególnie ostry przebieg i w skutkach okazała się najbardziej fatalna.

Akta Prezydium Prowincji Poznańskiej wykorzystane w niniejszym artykule ukazują toczącą się walkę od strony działalności władz prowincjonalnych i rejencyjnych. Chociaż więc nie dają one absolutnie pełnego obrazu walki władz z zakonami, można je dla tak zakrojonego tematu uznać za wystarczające. W artykule pomija się losy poszczególnych domów i instytucji zakonnych, byłoby to bowiem zagadnienie przekraczające znacznie ramy kilkunastostronicowego opracowania. Ograniczenie się do przedstawienia akcji władz pruskich w oparciu o obie ustawy antyzakonne wydaje się o tyle uzasadnione, że właśnie tego rodzaju opracowanie może stanowić pewien rodzaj wprowadzenia do badań nad dziejami poszczególnych zgromadzeń, domów i instytucji zakonnych okresu kulturkampfu.

1. USTAWA ANTYJEZUICKA Z 4 VII 1872 R.

W czasie debat w Reichstagu nad projektem ustawy antyjezuickiej w 1872 roku posłowie prorządowi, a przede wszystkim przedstawiciele rządu Rzeszy, wskazywali ustawicznie na groźbę, jaką dla protestanckiego państwa stanowi Kościół ultramontański, poddany bezwzględnie papieżowi. Na zakony wskazywano jako na awangardę ruchu ultramontańskiego. Wskazywano na ogromny rozwój zakonów od r. 1855 (913 zakonników i zakonnic). W 1872 r. liczba zakonników i zakonnic wynosiła 8795 osób, a domów i zakładów zakonnych było łącznie 914².

Same cyfry były tu jednak najmniej ważne. Dla rządu zasadnicze znaczenie miały czynniki, które wpłynęły na tak znaczny wzrost zakonów, a dalej rola, jaką te zakony w życiu kościelnym i społecznym odgrywały. Otóż za czynniki sprzyjające rozwojowi życia zakonnego w Rzeszy, a przede wszystkim w Prusach, uznano zagraniczne instytucje kościelne wrogie państwu niemieckiemu, od których zależały zakony niemieckie. Wymieniano tu przede wszystkim papieża i centralne władze zakonne. Wyjaśniając w ten sposób rozwój życia zakonnego w Niemczech pomijały władze, rzecz oczywista, sprawy tutaj istotne, przesadnie pod-

² F. X. Schulte, *Geschichte des Kulturkampfes in Preussen*. In *Aktenstücken dargestellt*, Essen 1882, s. 416. Dane liczbowe podaje autor za P. Hinsem, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche in Preussen*, Berlin 1874.

kreślając drugorzędny czynnik, jakim był papież i zagraniczne władze zakonne. Taka interpretacja była jednak dla rządu bardzo korzystna, pozwalając bowiem zwrócić uwagę właśnie na jezuitów i ich szczególne posłuszeństwo wobec Stolicy Apostolskiej. Surową dyscyplinę jezuicką i stosowaną w zakonie ascezę uznał Falk, ówczesny minister wyznań, za czynniki deformujące naturę ludzką, zamieniające zakonników w bezwolne narzędzia. Nie bez racji wskazywano na małą liczbę (5—6) zakonów kontemplacyjnych, przeciwstawiając temu olbrzymią liczbę zakonów i zgromadzeń tzw. czynnych, które istotnie poprzez duszpasterstwo i pracę charytatywną oraz wychowawczą wywierały na społeczeństwo olbrzymi wpływ. Nic więc dziwnego, że skoro uznano zakony za instytucje służące obcym, wrogim państwu wpływom, postanowiono niebezpieczeństwo takiej ewentualności wyeliminować. Pierwszym krokiem na tej drodze było usunięcie zakonników i zakonnice od 15 VI 1872 r., ze szkolnictwa ludowego³.

Dalszym, bardziej radykalnym krokiem była ustawa antyjezuicka wydana 4 VII 1872 r.⁴ Wykluczała ona jezuitów i pokrewne im zgromadzenia zakonne z granic Rzeszy. Sposób i czas likwidacji poszczególnych domów zakonnych miała ustalić Rada Związkowa, nie przekraczając jednak terminu ostatecznego, tzn. 6 miesięcy od momentu wydania ustawy. Jezuici-obcokrajowcy mieli być wydalenii z Rzeszy, natomiast posiadającym obywatelstwo niemieckie mogły władze ograniczyć prawo przebywania na określonych terenach.

Już następnego dnia po wydaniu ustawy ukazało się rozporządzenie Rady Związkowej, przesądzające los jezuitów w Niemczech⁵. Członkom zakonu zakazano jakiejkolwiek działalności o charakterze kościelnym, szczególnie pracy duszpasterskiej, szkolnej oraz prowadzenia misji ludowych. Postanowiono też, że czas likwidacji domów zakonnych i zakładów jezuickich nie może przekroczyć terminu 6-miesięcznego. Wykonanie tych zarządzeń powierzono policji.

Na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego istniał tylko jeden klasztor jezuitów — w Śremie. Został on zlikwidowany już 1 X 1872 r. Dom opuścić musiało 10 kapłanów, 26 kleryków i 9 braci⁶. W ten sposób część programu wyznaczonego przez ustawę została wykonana. W § 1 ustawy z 4 VII 1872 r. mowa była jednak obok jezuitów o zakonach i kongre-

³ Ibidem, s. 417—418. A. podaje tu obszernie streszczenie odnośnych stenogramów sejmowych.

⁴ Reichs-Gesetzblatt, 1872, s. 253 nn, *Reichsgesetz, betreffend den Orden der Gesellschaft Jesu. Vom 4. VII. 1872.*

⁵ P. Hinschius, *Das preussische Kirchenrecht im Gebiete des Allgemeinen Landrechts*, Leipzig, Berlin 1884, s. 454.

⁶ APP (Archiwum Państwowe miasta Poznania i województwa poznańskiego), N. P. XXIV D III d 5, vol. I, k. 136.

gacjach zakonnych im pokrewnych. Już samo takie sformułowanie musiało budzić liczne wątpliwości, ale właśnie dzięki temu otwierało ono szerokie pole do popisu dla władz wykonawczych. W lutym 1873 r. członek Rady Związkowej, dr Krüger, wyłożył kryteria mające decydować o „pokrewieństwie” innych zakonów z jezuitami. Miało ono zachodzić wówczas, gdy jakikolwiek zakon czy zgromadzenie zakonne swoją organizacją, wewnętrzną strukturą i działalnością zbliżało się do formy istnienia i działania jezuitów. Oznaczało to, zdaniem Krügera, że zgromadzenie takie stanowi dla państwa równe co jezuita niebezpieczeństwo. Dla uniknięcia nieporozumień wspomniany radca wyraźnie podkreślił, że „pokrewieństwo” oznacza nie tylko bezpośredni związek z jezuitami, ale wspólne z nimi cechy charakterystyczne. Cechy charakterystyczne jezuitów były, jego zdaniem, następujące:

- a. cel zakonu — ustanowienie powszechnego panowania Kościoła;
- b. organizacja oparta na surowo przestrzeganej skrajnej centralizacji;
- c. zasięg działania na cały świat⁷.

Z takiej charakterystyki zakonu nietrudno było wysunąć wniosek o jego niebezpieczeństwie dla państwowości niemieckiej. Był to jednak obraz jezuitów, w którym oprócz przesady łatwo dostrzec zamaskowaną tendencyjność. Nic więc dziwnego, że prasa katolicka, szczególnie „Germania”, dowodziła, iż jezuita, jak każdy inny zakon, działają tylko dla dobra Kościoła, bez celów ubocznych, antypaństwowych; że wychowanie i formacja zakonna jezuitów nie pozbawiają człowieka zasadniczych cech jego osobowości ludzkiej, nie ubezwłasnowolniają go, a tym samym nie można jezuitę uważać za bezwolną maszynę, którą należy dowolnie wykorzystywać, w tym przypadku na szkodę państwa⁸. Polemika prasowa w obronie jezuitów nie mogła mieć praktycznego znaczenia. Większe

⁷ „Archiv für katholisches Kirchenrecht”, 30 (1873), s. 263.

⁸ Ibidem, s. 270 i 281. Wyjątki z artykułów „Germanii” numery 109, 110, 111, 112 (1873); J. B a c h e n, *Vorgesichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumsparthei*, Köln 1926—1932, t. III, s. 230—231. A. dowodzi, że niechęć rządu pruskiego do jezuitów była tylko jednym z akcentów walki Prus z Kościołem katolickim. Po roku 1850 zakony w Prusach rozwijały się lepiej niż w państwach niemieckich. Nawet jeszcze w 1866 r., w anektowanym przez Prusy Hannoverze i Hessen-Nassau, dano zakonom te same swobody, jakie przewidywała konstytucja pruska z 1850 r. Jezuitom przypisuje A. duży udział w akcji duszpasterskiej diecezji pruskiej, poważny wkład w rozbudzenie życia religijnego. Uważa też, że nagonkę na jezuitów rozpętali masoni i wolnomyślni profesorowie oraz prasa liberalna, rząd pruski do momentu rozpoczęcia kulturkampfu nigdy nie wysuwał przeciwko jezuitom zastrzeżeń. Pogląd ten wydaje się mimo częściowej jego słuszności mocno uproszczony. Akcję antyjezuicką należy brać w ścisłym powiązaniu z całokształtem kulturkampfu, wówczas staje się ona bardziej zrozumiała. Jednym z czynników, którego wagę słusznie podkreśla Bachem, były wpływy elementów liberalnych, zdecydowanie wrogich Kościołowi, a w pierwszym rzędzie jezuitom.

szanse miała ona niewątpliwie, gdy chodziło o obronę innych zakonów przed odniesieniem w stosunku do nich ustawy z 4 VII 1872 r. Władze rządowe nie miały tu przez dłuższy czas skryształizowanej opinii, co więcej, w poszczególnych państwach Rzeszy stosowano tu odmienne kryteria⁹. Ostateczne orzeczenie Rady Związkowej w tej kwestii ukazało się 20 V 1873 r. Za zakony pokrewne jezuitom uznano: redemptorystów, lazarystów, kongregację Ducha Św. i siostry Sacré Coeur. Zgromadzenia te miały być zlikwidowane na terenie Rzeszy w terminie 6-miesięcznym¹⁰. Władze prowincjonalne poznańskie przystąpiły niezwłocznie do realizacji decyzji Rady Związkowej. Znamienny był tu nacisk miejscowej niemieckiej opinii publicznej. „Posener Zeitung” ogłosiła jeszcze przed ukazaniem się oficjalnego nakazu likwidacji domu zakonnego, że nakaz taki już został doręczony¹¹. Gazeta pośpieszyła się wprowadzić tylko o dwa dni, gdyż 21 VI 1873 r. przełożona domu i zakładu sióstr Sacré Coeur w Poznaniu otrzymała od władz rejencyjnych poznańskich polecenie likwidacji obu instytucji do dnia 1 XI 1873 r.¹² Siostry opuściły Poznań nawet nieco wcześniej, bo 24 X 1873 r. (43 siostry i 3 nowicjuszek). Podobny los jeszcze do końca 1873 r. podzieliły siostry franciszkanki wiecznej adoracji z Gniezna (10 sióstr) i siostry szkolne reguły św. Augustyna ze Wschowy (2 siostry). Łącznie więc mury klasztorne opuściło w wyniku ustawy z 4 VII 1872 r. 103 zakonników i zakonnice¹³.

Likwidacja zakonów w Wielkopolsce w latach 1872 i 1873 nie stanowiła dla władz państwowych problemu. Przede wszystkim zgromadzeń podlegających ustawie było mało. Poza tym ich rola społeczna nie była zbyt wielka. Najbardziej może społeczeństwo polskie odczuło likwidację sióstr Sacré Coeur w Poznaniu, wraz z nimi bowiem zakończyły swój byt: pensjonat, szkoła elementarna dla dziewcząt i szwalnia. Skutkiem tego 70 dziewcząt polskich musiało przerwać naukę lub szukać jej w szkołach międzywyznaniowych, prowadzonych w duchu niemieckim¹⁴. Akcja antyzakonna, o której mowa, musi być oceniana więc nie tyle ze względu na jej realną skuteczność, ile raczej jako udany precedens, z którego władze miały skorzystać w niedalekiej już przyszłości.

⁹ Ibidem, s. 261. Sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Rady Związkowej z dnia 22 VI 1873 r.

¹⁰ Reichs-Gesetzblatt, 1873, s. 109.

¹¹ „Kurier Poznański”, 137 (1873).

¹² „Kurier Poznański”, 140 (1873).

¹³ APP, N. P. XXIV D IIIId 5, vol. I, k. 136. W wykazie figuruje tu łączna liczba 109 zakonników i zakonnice wydalonych przy likwidacji domów. Doliczono tu jednak myślnie do członków zakonu jezuitów 6 osób służby domowej.

¹⁴ S. K a r w o w s k i, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. II, Poznań 1919, s. 271. Tabela tu podana jest mało dokładna. Przede wszystkim przytoczone tu liczby rzadko tylko zgadzają się z danymi sprawozdań rejencyjnych.

2. USTAWA O ZAKONACH I ZGROMADZENIACH ZAKONNYCH Z DNIA 31 V 1875¹⁵

Motywacja rządowa w przypadku tej ustawy nie odbiegała zbyt od tej, jaką posłużyły się władze Rzeszy w 1872 r. Mimo to geneza ustawy z 1875 r. była zupełnie odmienna. Opracowano ją i wydano tylko dla Prus, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż tylko tam w 1875 r. toczyła się najbardziej zacięta walka o wprowadzenie w życie ustaw majowych z 1873 r. W walce tej rząd pruski napotkał trudności, jakich w momencie uchwalania ustaw kulturkampfu nie przewidywał. Nastroje społeczeństwa katolickiego, szczególnie polskiego, były mu zdecydowanie wrogie; rozpoczynała się era tajnego duszpasterstwa. Gęsto rozsiane po całym kraju domy zakonne tzw. zgromadzeń czynnych były, rzecz oczywista, nie tylko czynnikami kształtującymi katolicką opinię publiczną, szczególnie w masach ludowych, lecz również odskocznią dla wszelkiej działalności kościelnej uznanej przez władze za nielegalną. Za szczególnie niebezpieczne dla państwa uznano zgromadzenia zajmujące się nauczaniem i wychowywaniem dzieci i młodzieży¹⁶. Minister wyznań Falk wystąpił w pruskim Landtagu w dniu 7 V 1873 r. z zawiłą mową, w której usiłował wskazać na wielkie niebezpieczeństwo grożące Prusom ze strony zakonów. Działalność zgromadzeń zakonnych groziła, jego zdaniem, społeczeństwu rozkładem. Przykładem miały tu być wypadki kościańskie, kiedy to siostry miłosierdzia prowadzące szpital, przytułek dla dzieci i szkołę prywatną doprowadziły do ogólnego bojkotu proboszcza rządowego Brenka. Kilka sióstr i kilkadziesiąt służących zorganizowanych w Stowarzyszeniu Dzieci Maryi było, zdaniem ministra, jedynym czynnikiem, jaki zdecydował o bojkocie przez całą parafię proboszcza rządowego. Co więcej, minister sądził, że organizowanie tego rodzaju wystąpień wynika całkowicie z ducha, jaki panuje w zgromadzeniu¹⁷. Tendencyjność wystąpienia Falka można by nazwać naiwną, gdyby nie to, że znał on doskonale nastroje panujące w całym społeczeństwie katolickim Prus. Falk wiedział, że żadna z parafii nie przyjęła dobrowolnie księdza rządowego, a kiedy wszedł on tam przy pomocy żandarmów, uniemożliwiono mu sprawowanie duszpasterstwa. Nieprzypadkowo wyolbrzymił jednak minister rolę zakonów, nieprzypadkowo wskazał też,

¹⁵ Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten (GSS) 1875, s. 217. *Gesetz, betreffend die geistlichen Orden und ordensähnlichen Kongregationen der katholischen Kirche. Vom 31 V 1875.*

¹⁶ L. H a h n, *Geschichte des „Kulturkampfes“ in Preussen. In Aktenstücken dargestellt von [...]*, Berlin 1884, s. 185—186. Artykuł z „Provinzial-Correspondenz“ z dnia 5 V 1875.

¹⁷ Ibidem, s. 186—190. Klasztor, o którym mowa, nie został zresztą wcale po ustawie z 31 V 1875 r. zlikwidowany.

jako na przykład, polską parafię. Treść ustawy i późniejsze jej wykonanie całkowicie usprawiedliwiały tego rodzaju argumentację. Przy całej swej tendencyjności wykazał Falk zresztą sporo rozwagi i trzeźwości. Nie zalecał natychmiastowej likwidacji zgromadzeń prowadzących szkoły i ośrodki wychowawcze; był zdania, że należy to czynić stopniowo, w miarę przygotowania sił świeckich w miejsce zakonnych. Nie zapomniał też Falk o trudnościach materialnych, mogących wyłonić się przy przekształcaniu zakładów zakonnych w świeckie, gdyby te ostatnie nie uzyskały dawnych fundacji, jakie miały zgromadzenia zakonne. Mogło się więc wydawać, że na ogół realizacja projektowanej ustawy pójdzie dosyć opornie. Okazało się jednak, że w Poznańskim nie zwracano w praktyce uwagi nawet na te wymienione trudności. Walka z polskością wymagała tu najbardziej radykalnych środków.

Ustawa antyzakonna, zapowiadana przez Falka, ukazała się 31 V 1875 r. Znosiła ona na terenie Prus w zasadzie wszystkie klasztory prócz tych, które wyłącznie zajmowały się opieką nad chorymi. Zakony mające po ustawie prawo dalszego istnienia zostały jednak ściśle poddane nadzorowi państwowemu. Nawet przyjmowanie kandydatów do nowicjatu, tym bardziej składanie ślubów uzależnione było od zgody władz państwowych. Majątek zniesionych zgromadzeń i domów zakonnych przechodził pod administrację państwową, z tym że miał być użyty na utrzymanie b. członków rozwiązanych zgromadzeń. Termin likwidacji zakonów mógł być przez władze przedłużony do 4 lat, gdy chodziło o placówki zajmujące się pracą nauczycielską i wychowawczą.

Treść tej ustawy znamionuje bezsprzecznie doświadczenie nabyte w czasie wykonywania ustawy antyjezuickiej. Brak tu niedomówień i mglistych sformułowań. Rząd w tym przypadku wiedział doskonale, jakie zgromadzenia zakonne chce wyeliminować z życia, kierował się przy tym, jak widać, również względami natury praktycznej. Było to zresztą konieczne, jeśli nie chciano w znacznym stopniu zdeorganizować pewnych odcinków życia społecznego. Mimo takich założeń i aż nazbyt jasnych sformułowań ustawy praktyka okazała się o wiele bardziej skomplikowana, niż przewidywano. Już rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 31 maja nacechowane było wielką ostrożnością. Falk wydał je dopiero 26 VI 1875 r.¹⁸ Podkreślał wagę, jaką rząd do tej ustawy przykładał. Wskazywał na doświadczenia nabyte w wykonywaniu ustawy antyjezuickiej oraz interpretację tej ostatniej jako wzorzec dla aktualnej sytuacji. Zastrzegał jednak, że likwidując poszczególne zgromadzenia zakonne lub ich domy i instytucje trzeba badać sprawę każdego i każdej z nich osobno. Miał tu zapewne minister na uwadze

¹⁸ APP, N. P. XXIV D III d 5, vol. I.

funkcję, jaką spełniały w społeczeństwie instytucje prowadzone przez zgromadzenia. Staranność władz przy wykonywaniu ustawy z 31 V posunięta była tak daleko, że wyznaczono specjalnych komisarzy, którzy mieli badać stan prawny, osobowy, majątkowy przeznaczonych do likwidacji domów i instytucji zakonnych. Cała ta staranność nie miała jednak bynajmniej na celu złagodzenia treści ustawy. Obok przytoczonych bowiem zastrzeżeń wyrażał Falk nadzieję, że na ogół uda się zlikwidować podlegające ustawie zgromadzenia w przeciągu 6 miesięcy. Przedłużenie tego terminu do 4 lat dla zgromadzeń zajmujących się nauczaniem i pracą wychowawczą miało nastąpić tylko w wyjątkowych sytuacjach. Ustawa dopuszczała istnienie zgromadzeń o charakterze ściśle charytatywnym. Zdaniem Falka istniały jednak z pewnością tego typu domy zakonne, które również należało znieść. Uzależniał to od pewnych, bliżej nie sprecyzowanych okoliczności. Można jednak wyobrazić sobie, jak je rozumiał, skoro jednocześnie wyrażał przypuszczenie, że istnieją zakony, które dbają jedynie o wypełnienie swego celu, tj. pracy charytatywnej, odcinając się zdecydowanie od spraw klerykalnych. To mgliste wyrażenie było w gruncie rzeczy dobrą wskazówką dla władz lokalnych. W przełożeniu na prosty język oznaczało ono nakaz likwidacji zgromadzeń bardziej aktywnych, bez względu na ich charakter.

W miesiąc po wydaniu rozporządzenia wykonawczego zażądał Falk od władz rejencyjnych w Poznaniu i Bydgoszczy sprawozdań z prowadzonej akcji likwidacyjnej zgromadzeń zakonnych. Ciekawe są pytania, jakie zadawał minister prezesom rejencji. Interesowały go szczególnie zjawiska towarzyszące likwidacji zakonów, możliwości zatrudnienia w miejsce zakonnic nauczycielek i wychowawczyń świeckich, przeniesienie fundacji prywatnych dla zakładów zakonnych na powstające w ich miejsce instytucje świeckie. Szczególny nacisk położył jednak Falk na wytypowanie zgromadzeń, które miały być zachowane, oraz na zbadanie, o ile zgromadzenia te gotowe będą przyjąć bez oporu nadzór państwa. Co do ostatniej sprawy nie był minister optymistą. Liczył tylko na kilka przypadków¹⁹.

Sprawozdania rejencyjne wykazały przede wszystkim, że nie ma zupełnie klasztorów, które można byłoby znieść w przeciągu 6 miesięcy. Dalej, władze lokalne zapewniały, że w miarę likwidowania klasztornych zakładów dla dziewcząt będą otwierane świeckie szkoły żeńskie (Töchter-schulen). Stwierdzano nadto brak zakładów poświęconych wyłącznie opiece chorych, zaznaczając jednak, że siostry służebniczki pielęgnują chorych i starców po domach. Jedynym wyjątkiem, gdy siostry zajmowały się tylko pracą wśród chorych, był dom sióstr miłosierdzia w Ino-

¹⁹ Ibidem, k. 7—8.

wrocławiu. Nie było tu jednak zakładu opieki, gdyż siostry pracowały w szpitalu powiatowym²⁰.

Rzecz, która najbardziej uderza w aktach Naczelnego Prezydium w Poznaniu, to całkowite pomijanie sprawy zakonów męskich, podlegających przepisom ustawy z 31 V. Nie był to w istocie rzeczy trudny dla władz problem. W Wielkopolsce istniały tylko 3 męskie klasztory reformatów: w Poznaniu, Górcie i Wronkach. Zlikwidowano je jeszcze w roku 1875. W tym samym czasie zniesiono zgromadzenie filipinów, mających swój dom zakonny w Głogówku pod Gostyniem. Wydalono z tych klasztorów łącznie 41 zakonników, w tym 23 kapłanów. Jedynym śladem w aktach po tej akcji jest pismo poruszające kwestię zabezpieczenia majątków poklasztornych²¹. Trzeba przyznać, że na tym punkcie władze ówczesne wykazywały wiele dokładności.

Jak już z poprzednich wywodów zapewne wynika, likwidacja zakonów i zgromadzeń żeńskich nie była sprawą prostą. Kwestia funkcji społecznej tych placówek była już kilkakrotnie poruszana; trzeba tu jeszcze dodać, że domy zakonne żeńskie były stosunkowo liczne, co utrudniało ich likwidację dyskretną, bez rozgłosu. Wszystko wskazywało na to, że władze lokalne powinny być zainteresowane w przedłużeniu terminów likwidacji placówek zakonnych. Tak jednak faktycznie nie było. Regencja bydgoska w sprawozdaniu do ministra wyznań z 24 VIII 1875 postulowała skrócenie terminu akcji likwidacyjnej. Niezwykłość tego postulatu tłumaczyły jedynie racje, jakimi kierowały się władze rejencyjne. Wynikają one przede wszystkim z opinii, jaką prezes rejencji wyrobił sobie na temat polskich zgromadzeń zakonnych. O służebniczkach, które w rejencji bydgoskiej miały 7 domów zakonnych, pisał on, że wychowując na wsiach małe dzieci, pielęgnując starców i opiekując się biednymi, wywierają one olbrzymi wpływ na społeczeństwo. Ułatwieniem było tu, zdaniem prezesa rejencji, pochodzenie większości sióstr z warstw niższych, wśród nich bowiem niemal wyłącznie prowadził zakon pracę. Ważniejszym dla władz momentem było przeważanie w zgromadzeniu aktywnego elementu polskiego, przez co uchodziło ono za krzewiciela polskości. Podobnie, jako siedliska polskości i ultramontanizmu, scharakteryzowano 3 domy sióstr miłosierdzia i urszulanki gnieźnieńskie. Te ostatnie uważano za tym niebezpieczniejsze, że polonizowały one młodzież w prowadzonej przez siebie wyższej szkole żeńskiej. Prezes rejencji był zdania, że żadna kontrola państwowa nie jest w stanie zahamować polonizatorskiej działalności zgromadzeń zakonnych, należy więc jak najszybciej je zlikwidować. Jedynie w przypadku sióstr miło-

²⁰ Ibidem, k. 29—32.

²¹ Ibidem, k. 136—137 i k. 12.

sierdzia radził on postępowanie dyskretne i taktowne, tłumacząc tę ostrożność obawą przed reakcją społeczeństwa²². Jak widać, prezes rejencji dobrze zrozumiał poprzednią instrukcję Falka, proponując, co prawda ostrożnie, znieść również zgromadzenia o charakterze charytatywnym. Minister wyznań całkowicie podzielał zdanie prezesa rejencji bydgoskiej. W piśmie do Naczelnego Prezydium w Poznaniu z dnia 6 IX 1875 r. zalecał specjalnie taktowne postępowanie przy likwidacji zakładów sióstr miłosierdzia. Tę postawę ministra wyznań tłumaczyć należy wszakże nie tyle wycuciem przez niego sytuacji, ile przykrymi doświadczeniami władz, szczególnie na terenie diecezji trewirskiej²³.

Można śmiało twierdzić, że władze prowincjalne poznańskie działały ściśle według dyrektyw Falka. Nie było więc aktem samowoli prezesów obu rejencji zlikwidowanie w 1875 r. domu urszulanek w Poznaniu (szkoła elementarna, szkoła wyższa dla dziewcząt, pensjonat, preparantka dla nauczycielek — łącznie 415 uczennic), 2 domów sióstr miłosierdzia w Poznaniu (szpital, ochronka i szwalnia — łącznie 74 dzieci i uczennice) oraz 19 domów służebniczek, rozsianych w całej prowincji. Istotnym skutkiem tego posunięcia było pozbawienie setek dzieci i młodzieży możliwości zdobywania nauki²⁴.

W trakcie dokonywania tej bezmyślnej i społecznie szkodliwej akcji dostrzec można ze strony władz centralnych pewne odruchy pozornie wskazujące na chęć jej wstrzymania. Tak więc Falk usiłował we wrześniu 1875 r. podsunąć naczelnemu prezesowi Prowincji Poznańskiej myśl skłonienia służebniczek do zajmowania się tylko chorymi, a rezygnacji z opieki nad dziećmi²⁵. To miało je rzekomo uchronić od likwidacji. Nieszczerość tej sugestii widoczna jest na tle dalszych wypowiedzi Falka, z których wynika, że najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby dobrowolne rozwiązanie się zgromadzeń przeznaczonych do likwidacji. Obie rady ministra wyznań okazały się zresztą praktycznie bez znaczenia²⁶. Niezdecydowanie władz centralnych i uwikłanie ich w sprzeczności widoczne jest szczególnie w piśmie ministrów spraw wewnętrznych i spraw duchownych z dnia 16 III 1876 r. Obaj ministrowie nakazywali Naczelnemu Prezesowi w Poznaniu zwracać baczną uwagę na sytuację panującą w istniejących jeszcze domach służebniczek. Z pisma zdaje się wynikać, że zarówno ministrowi spraw wewnętrznych Eulenburgowi, jak i Falkowi zależało na uchronieniu przed likwidacją przynajmniej niektórych placówek służebniczek, pod warunkiem że zgodzą się one

²² Ibidem, k. 14—19.

²³ Ibidem, k. 34—36.

²⁴ S. K a r w o w s k i, op. cit., s. 271—274.

²⁵ APP, jw., k. 41.

²⁶ Ibidem, k. 56.

ograniczyć do pielęgnacji chorych, porzucając pracę nad dziećmi. Jednocześnie wszakże kwestią trudną do rozwiązania dla obu ministrów była wątpliwość, czy opieka nad starcami nie jest pewnego rodzaju pracą wychowawczą, a więc czy wykonywanie jej przez siostry nie byłoby powodem do ich likwidacji. Wybierając drogę pośrednią ministrowie zastrzegli sobie tylko prawo decyzji odnośnie do dalszych likwidacji domów służebniczek²⁷. Rozważania tego rodzaju na szczeblu ministerialnym można by potraktować jako humorystyczne, gdyby nie towarzysząca im powaga sytuacji. Każdy zlikwidowany dom zakonny był wówczas nieraz poważnym uszczerbkiem dla słabo zresztą rozwiniętej akcji społecznej wśród najbiedniejszych warstw ludności. Skądinąd trzeba przyznać, że władze pruskie tej sprawy bynajmniej nie lekcewały. W piśmiech urzędowych nieustannie napotyka się wzmianki o konieczności organizowania ośrodków zastępczych w miejsce likwidowanych instytucji zakonnych. Dla państwa była to jednak sprawa sporych nakładów finansowych, nie było bowiem wiadomo, czy fundatorzy finansujący dzieła zakonne w równej mierze poparą podobne instytucje organizowane przez państwo. W końcu, co było najważniejsze, brakowało odpowiednio przygotowanych sił.

Te sprawy miały o wiele większe znaczenie praktyczne niż wątpliwości trapiące władze ministerialne. Zdaje się też, że Falk w końcu zrozumiał istotę zagadnienia, bo już 21 III 1876 r. ukazało się kolejne jego zarządzenie zabraniające pochopnej likwidacji placówek zakonnych zajmujących się pracą wychowawczą i oświatową. Zamknięcie zakładu zakonnego mogło nastąpić dopiero po zorganizowaniu instytucji zastępczej. Oznaczało to w praktyce jedynie przesunięcie na dalszy termin wykonania ustawy z 31 V w tej dziedzinie. O radykalnej zmianie stanowiska władz nie mogło być mowy, ponieważ stały one nadal twardo na stanowisku ustawy²⁸. Dlatego też postanowienie Falka z 25 III 1876 r., będące praktycznie wyrokiem zagłady na większość istniejących jeszcze zgromadzeń, było tylko pozornie sprzeczne z jego dyrektywami sprzed 4 dni. Wspomniane rozporządzenie dawało przede wszystkim ogólne wytyczne, jakimi miały się kierować władze lokalne przy zamykaniu domów zakonnych. Natychmiast należało zakazać siostronom zajmowania się Stowarzyszeniem Dzieci Maryi. Następnie poszczególne placówki zakonne miały być otoczone ścisłą kontrolą policyjną. Kolejność ich likwidacji miała być ustalona według bardziej lub mniej ostentacyjnych nastrojów propolskich i ultramontańskich, panujących w domach zakonnych. Największą jednak troską władz lokalnych winno być przygoto-

²⁷ Ibidem, k. 61—62.

²⁸ Ibidem, k. 59 i 65.

wanie sił świeckich, mogących zastąpić zakonnice w instytucjach wychowawczych. Niektórym zakładom poświęcił Falk więcej uwagi. Atakowanym poprzednio tak gorąco siostróm miłosierdzia w Kościanie pozwolił zachować placówkę, gdyż przełożona zgodziła się ograniczyć działalność domu wyłącznie do pielęgnowania chorych. Zakład sierót w Poznaniu (Śródka) polecił minister powierzyć wychowawczyniom świeckim. To samo dotyczyło zakładów w Środzie (szkoła szycia i ochronka), sierocińca w Wolsztynie, Gostyniu, Pleszewie i Zdunach. Zachować miano również zakład opieki nad chorymi we Wrześni. Najwięcej jednak trudności wyłaniało się w przypadku domów starców. Falk, jak wiadomo, opiekę nad nimi uznał za swego rodzaju pracę wychowawczą, co znowu wskazywało raczej na konieczność zamknięcia tego typu zakładów. Ostatecznie polecił minister wyznać odwlekać likwidację domów zakonnych zajmujących się opieką nad starcami²⁹.

Zamknięcie większości domów zakonnych było już teraz tylko kwestią czasu. W zasadzie akcja ta została ukończona do końca roku 1877. Całokształt stanu żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie Wielkopolski w roku 1879, a więc po całkowitym wykonaniu ustawy z 31 V 1875 r., przedstawia poniższa tabela.

ZGROMADZENIA ZAKONNE ZEŃSKIE ISTNIEJĄCE I ZNIESIONE PO USTAWIE
Z 31 V 1875 R. 30

Lp.	Nazwa zgromadzenia	Miejscowość	Liczba		Uwagi
			zakon- nic	uczniów	
1	Karmelitanki Bose	Poznań	10	—	zlikw. 1 X 1876
2	Urszulanki	„	35	415	„ 1875
3	„	Gniezno	18	90	„ 1 VII 1877
4	SS. Nawiedzenia N. M. P.	Ostrów	6		„ „
5	SS. Miłosierdzia Św. Wincentego à P.	Poznań	23	18	pozostał jako zakład chorych
6	„	„			
7	„	Dom Ś. Józefa Poznań, d. Za- kład Filipinów	9	56	„
8	„	Kościąn	3	40	zniesiony 1 I 1877
			8	182	pozostał jako zakład chorych

²⁹ Ibidem, k. 68—70.

³⁰ Zestawienia sporządzono na podstawie akt N. P. XXIV D III d 5, vol. I, k. 138—140 (APP) oraz tabeli podanej przez S. Karwowskiego, op. cit., s. 271—274. Z tych ostatnich wzięto jedynie liczby uczniów i wychowanków w zakładach zakonnych. Nie są to liczby ściśle, dlatego należy je potraktować jedynie jako dane orientacyjne.

9	"	Wolsztyn	6		"
10	"	Września	3		"
11	"	Zduny	4	30	"
12	"	Środa	4	15	"
13	"	Kórnik	4	100	"
14	"	Gostyń	5		"
15	"	Pleszew	4	44	zniesiony 1 VII 1877
16	SS. Miłosierdzia Św. Wincentego à P.	Gniezno	6		ss. wydano 7 VI 1879, pozostał świecki sie- rociniec
17	"	Wągrowiec	3	175	zniesiony
18	"	Inowrocław	3		pozostawiony
19	"	Bydgoszcz	3	201	zniesiony 1 X 1877
20	Elżbietanki	Poznań	10		pozostawiony (opieka nad chorymi)
21	"	Rawicz	6		"
22	"	Leszno	4		"
23	"	Wschowa	3		"
24	Służebniczki Niep. Pocz. N. M. P.	Jaszków dom mac.	22	20—30	zniesiony 1875
25	"	Próchnowo	2		" "
26	"	Czarnków	3	12—16	" 1876
27	"	Lubasz	3	60—80	" 1877
28	"	Trzemeszno	2		" "
29	"	Mielżyn	3		" "
30	"	Niechanowo	3		" "
31	"	Mroców	2	30—50	" 1875
32	"	Rożnowo	3	40—60	" "
33	"	Kowanówko	2		" "
34	"	Podrzecze	3	30—50	" "
35	"	Osiek	4	30—50	" "
36	"	Roszkowo	4		" "
37	"	Wielichowo	2	80—100	" "
38	"	Borek	3	40—60	" "
39	"	Brodowo	3	40—60	" "
40	"	Lewkowo	4	50—60	" "
41	"	Turwia	2	80—100	pozostał tylko szpital
42	"	Kopaszewo	3	30—40	zniesiony 1875
43	Służebniczki Niep. Pocz. N. M. P.	Gołębin	4	40—60	" "
44	"	Uzarszewo	3	30—50	" "
45	"	Drzągowo	2	40—60	" "
46	"	Szoldry	4	40—50	" "
47	"	Oporówko	4		" "
48	"	Szamotuły	4	40—60	" "
49	"	Trzebaw	3	40—50	" "

Na 49 istniejących przed kulturkampfem domów zakonnych pozostawiono więc zaledwie 15. Całkowicie ograniczono zakres działania siostr do opieki nad chorymi. Na 277 siostr tylko 97 mogło nadal prowadzić życie zakonne. Rzecz znamieną, że nie zniesiono ani jednego domu elżbietanek. Główną racją tego był zapewne ściśle charytatywny cel zgromadzenia. Wzięto jednak niewątpliwie również pod uwagę ducha niemieckiego panującego w domach zakonnych elżbietańskich. Trudno dokładnie obliczyć, ile dzieci i młodzieży pozostało bez możliwości pobierania nauki, a w przypadku sierot niekiedy wprost bez utrzymania, ale cyfry przytoczone w tabeli, choć brak im niewątpliwie ścisłości, do pewnego stopnia tę sprawę ilustrują.

Dla porównania warto przytoczyć liczby ilustrujące wyniki walki rządu z zakonami na terenie całych Prus. Od r. 1872 zniesiono łącznie 296 domów zakonnych z 1181 zakonnikami i 2776 zakonnicami. Poza tym uniemożliwiono działalność nie zniesionym 85 zakładom zakonnym. Zgromadzenia zakonne prowadziły przed kulturkampfem łącznie 134 zakłady opieki nad dziećmi (10 000 dzieci 2—6-letn.), 150 zakładów dla sierót (7260 dzieci), 730 klas szkół elementarnych (54 100 uczniów), 75 wyższych szkół żeńskich (6 800 uczennic), 61 pensjonatów (3250 wychowanic), 15 preparanek (540 aspiranek). Po ustawie z 31 V 1875 r. czynnych pozostało: 91 domów opieki nad dziećmi (6160 dzieci), 72 zakłady dla sierót (3 240 dzieci), 40 szkół przemysłowych (1470 uczennic), 27 wyższych szkół żeńskich (1970 uczennic), 47 pensjonatów (2450 wychowanic). Nie obsadzonych pozostało 277 zakładów z 15 200 dziećmi³¹. Według zestawienia St. Karwowskiego, podanego przez autora za „Kurierem Poznańskim”³², w Wielkopolsce zniesiono wszystkie 4 pensjonaty nie zastępując ich niczym innym, zniesiono też wszystkie 3 wyższe szkoły żeńskie prowadzone przez zakonnice, a dziewczęta, chcące się dalej kształcić, musiały szukać miejsca w zakładach niemieckich i protestanckich; zniesiona preparantka nie została niczym zastąpiona; zniesiono wszystkie szkoły elementarne zakonne (3), uczniowie mogli się udać tylko do szkół międzywyznaniowych; zniesiono 8 szwalni nie dając nic w ich miejsce; z 7 domów sierót pozostawiono 4, jednakże pod opieką świeckich wychowawców; na 31 ochronek pozostawiono tylko 1, również pod opieką świecką³³. Liczby w tym przypadku mówią chyba bardzo wiele, nawet nie wymagają komentarza. Widać z nich, jak bezwzględnie wykorzystano właśnie na terenach polskich ustawę z 31 V, by pozbyć się wpływowego elementu polskiego. Nie zanedbano tu

³¹ F. X. Schulte, op. cit., s. 458; J. Bachem, dz. cyt., s. 308—309.

³² „Kurier Poznański”, 74 (1878).

³³ S. Karwowski, op. cit., s. 271—274.

žadnej okazji, nawet wówczas, gdy siostry przebywały już poza granicami Prus. Wyjazd niektórych z nich do Galicji (np. karmelitanek, urszulanek) uznano za powód do odebrania im obywatelstwa. Rząd czuł się urażony, że siostry wyjeżdżając z Prus stworzyły pozór, jak gdyby je wypędzono³⁴.

Nad domami zakonnymi, którym pozwolono istnieć, roztoczono drobiazgową, nacechowaną pruską biurokracją kontrolę. Przepis o zgodzie władz rejencyjnych na przyjmowanie ślubów nie był bynajmniej martwą literą³⁵. Praktycznie więc ocalałe domy zakonne, a w przypadku elżbietanek całe zgromadzenie, skazane były na wegetację.

3. SPRAWA ZAKONÓW W ZAKOŃCZENIU KULTURKAMPFU

Decydujące znaczenie w odwołaniu rządu pruskiego od kulturkampfu miały ustawy z 21 V 1886 r. i z 29 IV 1887 r. Paragraf 13 pierwszej z nich dopuszczał, tylko w przypadku istniejących aktualnie w Prusach zgromadzeń zakonnych, podjęcie pracy wychowawczej i nauczycielskiej w specjalnych zakładach. Zaznaczono jednak ostrożnie, że tego rodzaju zajęcia będą traktowane jako uboczny cel zakładów zakonnych, podczas gdy pierwszorzędnym ich zadaniem pozostanie pielęgnacja chorych³⁶.

Większe ustępstwa na rzecz zgromadzeń zakonnych zawierała ustawa z 29 IV 1887 r. Dopuszczała ona istnienie w Prusach następujących rodzajów zgromadzeń: pomocniczych dla duszpasterstwa, czynnych w akcji miłosierdzia, zajmujących się nauczaniem i wychowaniem dziewcząt w wyższych szkołach żeńskich i podobnych im zakładach, wreszcie kontemplacyjnych. W stosunku do tych zgromadzeń miały obowiązywać przepisy prawne o nadzorze państwowym. Poza tym ustawa zawierała postanowienia dotyczące spraw majątkowych zniesionych zakonów oraz kwestii kształcenia misjonarzy dla zagranicy³⁷.

Decydujące znaczenie miała oczywiście ustawa z 29 IV 1887 roku. Ustępstwa rządu w niej zawarte nie świadczą bynajmniej o zmianie jego poglądu na kwestię zakonną. Cały artykuł 5 wspomnianej ustawy, odnoszący się do spraw zakonnych, był żywo dyskutowany w pruskim Landtagu. Napotykał sprzeciw czynników rządowych, przy czym jako argumentację wysuwano racje związane z polityką antypolską. Zdaniem Bismarcka, zgromadzenia zakonne w Poznańskim zagrażały

³⁴ APP, jw., k. 105—106; „Kurier Poznański”, 123 (1877).

³⁵ APP, jw., k. 106 i 127; „Kurier Poznański”, 115 (1879).

³⁶ J. Kissling, *Geschichte des Kulturkampfes im Deutschen Reiche*, Freiburg Br. 1916, t. III, s. 461—462 (przedruk tekstu ustawy).

³⁷ Ibidem, s. 263, *Gesetz, betreffend Abänderung der kirchenpolitischen Gesetze*. Vom 29 IV 1887, Art. 5, §§ 1—4.

niemieckiej racji stanu³⁸. Nie trzeba do tych wypowiedzi przywiązywać zbyt wielkiej wagi, gdyż pod koniec kulturkampfu Bismarck w ogóle winą za jego wybuch obarczał Polaków.

Przechodząc do meritum ustawy kwietniowej, trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że treść jej w odniesieniu do zakonów zredagowana była dość dwuznacznie. Np. dopuszczenie do prowadzenia przez siostry ochronek z samej ustawy nie wynikało, praktycznie więc było zależne od interpretacji prawnej i decyzji władz wykonawczych. Niemniej ważną sprawą było zachowanie nadzoru państwowego nad zgromadzeniami zakonnymi. Rząd do tego stopnia był pewny, że ta rzecz w ustawie przejdzie, iż jeszcze przed ogłoszeniem i uchwaleniem ustawy — 27 I 1887 r. — wydało ministerstwo wyznań szczegółowe przepisy dotyczące sprawowania nadzoru nad zakonami³⁹. Rejencja miała czuwać, by do zakonów nie przyjmowano osób bez przynależności narodowościowej niemieckiej⁴⁰. Wzbronione było też wstępowanie do zakonów przed osiągnięciem pełnoletności (21 l.), chyba że kandydat uzyskał zgodę rodziców lub wychowawców, potwierdzoną przez władze rejencyjne. Minister wyznań zapowiadał też w przyszłości określenie górnej granicy liczebności zgromadzeń zakonnych. Każde zgromadzenie obowiązane było do składania rejencji rocznych sprawozdań o stanie poszczególnych domów i zakładów. Wreszcie minister postanowił zachować w mocy art. 6 ustawy z 14 VII 1880 r., traktujący głównie o opiece zakonnicy nad dziećmi przedszkolnymi. Podjęcie tego rodzaju pracy mogło nastąpić tylko za zgodą władz rejencyjnych. To ostatnie postanowienie wymierzone było, rzecz jasna, głównie w polskie placówki zakonne.

Rozporządzenie ministerialne z 27 I obowiązywało w całości również po wydaniu ustawy z 29 IV i faktycznie znacznie umniejszyło znaczenie poczynionych przez rząd w ustawie ustępstw. Tę samą rolę miało odegrać rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 29 IV, wydane 29 V 1887 r. W wyrażaniu zgody na przywrócenie zamkniętych w czasie kulturkampfu zgromadzeń, domów i zakładów zakonnych miały władze zwracać przede wszystkim uwagę na okoliczności państwowe, wyznaniowe, lokalne i oświatowe. Zaznaczał przy tym minister wyznań, że przy otwieraniu wyższych szkół żeńskich prowadzonych przez zakony należy stosować się ściśle do aktualnie obowiązujących przepisów oświatowych⁴¹.

³⁸ P. M a j u n k e, *Geschichte des Kulturkampfes in Preussen-Deutschland*, Paderborn und Münster 1886, s. 256—258.

³⁹ APP, N. P. XXIV D III d 5, vol. II. Rozporz. min. wyzn. z 27 I 1887 r.

⁴⁰ Ściśle chodziło tu o obywatelstwo niemieckie.

⁴¹ APP, jw., Rozporządzenie min. wyzn. z 29 V 1887 r.

Obie ustawy, z 1886 i 1887 r., wprowadzały zresztą tylko zmiany w stosunku do ustawy z 31 V 1875 r., nadal więc obowiązywać miała ustawa Reichstagu z 4 VII 1872 r.

Nie zmieściłyby ramy tego artykułu omówienia dziejów zakonów wielkopolskich po kulturkampfie. Samo jednak ustawodawstwo schyłku walki kulturalnej mówi wyraźnie, że rząd zachował w swym ręku groźną broń przeciwko zgromadzeniom zakonnym. Nie tylko ich praca, ale nawet wewnętrzny rozwój uzależnione były od władz państwowych. W erze specjalnej polityki antypolskiej, rozpoczynającej się właśnie w roku 1886, sięgali Prusacy niejednokrotnie i na tym polu do arsenału środków zdobytych w czasie kulturkampfu.

LES LOIS DU KULTURKAMPF DIRIGÉES CONTRE LES COUVENTS
ET LEUR EXÉCUTION EN GRANDE POLOGNE
1872—1887

En vigueur d'une loi anti-jésuite prononcée par le Reichstag le 4 juillet 1872 qui se rapportait aussi aux couvents que le gouvernement du Reich allemand qualifia d'apparentés aux Jésuites, on a supprimé dans le Grand Duché de Posnanie les couvents suivants: celui des jésuites à Śrem, des soeurs du Sacré Coeur à Poznań, des franciscaines de l'Adoration Perpétuelle à Gniezno, des Soeurs des écoles chrétiennes de la règle de St. Augustin à Wschowa.

La deuxième loi du Kulturkampf contre les couvents, prononcée le 31 mai 1875 par le Landtag prussien, supprimait en Prusse la plupart des institutions de congrégations religieuses. En Grande Pologne où les autorités prussiennes se laissaient guider en outre par une politique anti-polonaise, on a supprimé les couvents masculins qui y existaient encore: les frères mineurs réformés à Poznań, Górka, Wronki, les oratoriens à Głogówek près de Gostyń. Parmi les 49 maisons féminines on a supprimé les suivantes: les carmélites déchaussées à Poznań, les Ursulines à Poznań et Gniezno, les soeurs de la Visitation de la B. V. M. à Ostrów, les soeurs de charité de St Vincent de Paul dans 5 localités et les soeurs Servantes de l'Immaculée Conception de la B. V. M. dans 25 localités. Aux couvents qui restaient, on a seulement accordé la permission de s'occuper des malades. On a liquidé en Grande Pologne toutes les institutions religieuses pédagogiques et éducatrices.

Une détente ne se fit qu'avec la loi du Landtag du 29 avril 1887, permettant la rouverture de certaines institutions religieuses liquidées dans la période du Kulturkampf. Toutes devaient pourtant rester encore sous la surveillance de l'Etat.